

Spotykam się z rolnikami i doradcami zarówno na szkoleniach, jak i zupełnie prywatnie, i rozmawiamy na temat Europejskiego Zielonego Ładu. Wiele osób pyta: co będzie? Stracimy czy nie? Zawsze podkreślam, że wszystko zależy, w jaki sposób będziemy wyliczać zawarte w strategii parametry dotyczące zmian. Jeśli średnio dla Europy, daje to polskim rolnikom jeszcze większe szanse funkcjonowania na rynku.

prof. dr hab. inż. Marek Gugala

Polskie rolnictwo ma potencjał

Z prof. dr. hab. inż. Markiem Gugalą, dziekanem Wydziału Agrobiotechnologii i Nauk o Zwierzętach Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, rozmawia Monika Lipińska.

W jakim punkcie jest w tej chwili polskie rolnictwo?

Moja ogólna ocena polskiego rolnictwa jest bardzo pozytywna. Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat dokonano w nim wiele zmian. Przede wszystkim nastąpiła jego modernizacja. Rolnicy wymienili bądź doposażyli swój park maszynowy, niczym dziś nieodłączający od sprzętu, jakim dysponują farmerzy z Niemiec, Francji czy innych krajów starej Unii Europejskiej. Jest widoczna specjalizacja produkcji. Uważam, że polscy rolnicy bardzo dobrze wykorzystali okres zarówno przed wejściem do struktury UE, jak i po 1 maja 2004 r.

Jakie kwestie niepokoją w tej chwili najbardziej?

Na pewno jest niezłe, jeśli chodzi o gospodarstwa specjalizujące się w produkcji mleka, drobiu czy pieczarek, chociaż przy ostatnich podwyżkach cen zbóż (pasz), nośników energii czy nawozów mogą pojawiać się okresowe problemy. Wiem o tym, ponieważ jestem nie tylko wykładowcą i naukowcem, ale czynnym rolnikiem. Niepokojącym zjawiskiem jest pogłębiający się upadek chowu polskiej trzody chlewnej. W latach 90 produkowaliśmy ponad 20 mln sztuk trzody rocznie i byliśmy jej eksporterem. Dziś produkcja wynosi ok. 10 mln sztuk i jesteśmy jej importerem. Przyczyną jest nie tylko wystąpienie w Polsce ASF, ale również brak opłacalności produkcji na określonym poziomie. Przy systematycznym wzroście cen środków do produkcji, ceny żywca od lat utrzymują się na bardzo niskim poziomie (4,5-5,5 zł za kg żywej wagi), co powoduje, że wielu hodowców się wycofuje. Trzeba też zwrócić uwagę, że ponad połowa obecnej produkcji to tzw. tucz nakładczy prowadzony przez koncerny międzynarodowe; w „tej układance” zadaniem rolnika jest obsługa stada za wyznaczoną stawkę i zagospodarowanie gnojowicy, co przy

dużej koncentracji pogłowia staje się problematyczne i może w przyszłości być zagrożeniem dla środowiska naturalnego.

Podobna sytuacja jest w branży warzywniczej, gdzie ceny warzyw skupowanych przez zakłady przetwórcze nie zmieniły się od ponad 20 lat. Uważam więc, że polskie rolnictwo ma jeszcze przed sobą pewien potencjał rozwojowy, natomiast rolnictwo „starej dwunastki” osiągnęło szczyt swoich możliwości.

Jakie nowości przyniesie polskiemu rolnictwu Europejski Zielony Ład? Będziemy w stanie wdrożyć jego założenia?

W grudniu 2019 r. KE przedstawiła pakiet środków pn. Europejski Zielony Ład. Zgodnie z nimi do 2050 r. Europa ma stać się pierwszym neutralnym dla klimatu kontynentem. Jedną z strategii Zielonego Ładu nosi nazwę „Od pola do stołu”. Ma ona stawić czoła wyzwaniom związanym z zapewnieniem Europejczykom zdrowej, przystępnej cenowo i zrównoważonej żywności, uwzględniając przy tym godziwe zyski w łańcuchu żywnościowym i ochronę różnorodności biologicznej. Strategia ta zakłada ograniczenie stosowania pestycydów - planowane jest zmniejszenie ich całkowitej ilości o 50% do 2030 r. W Polsce średnio na wszystkie uprawy stosuje się 2,5 kg/ha, natomiast w UE średnio 3,5 kg/ha substancji aktywnych. Jednak należy pamiętać, że cztery państwa - Francja, Niemcy, Włochy i Hiszpania - stosują 65% zużycia środków ochrony w UE. W tym przypadku bardzo ważne jest, żeby w procesie negocjacji brać pod uwagę średnią unijną do wyznaczenia progów, a nie średnią poszczególnych krajów. Jeżeli tak będzie, to polscy rolnicy i nasze produkty będą konkurencyjne dla farmerów z wielu krajów UE.

Drugim priorytetem strategii jest zmniejszenie zużycia składników odżywczych (ze szczególnie



Polscy rolnicy bardzo dobrze wykorzystali okres zarówno przed wejściem do struktur UE, jak i po 1 maja 2004 r.

uwzględnieniem azotu i fosforu), ograniczenie o 20% ilości nawozów i takie ich stosowanie, aby ograniczyć straty składników pokarmowych o 50%, nie pogarszając żyzności gleby. To założenie jest jak najbardziej do spełnienia i nie

przyniesie nam większych problemów. Trzeci priorytet to zwiększenie udziału rolnictwa ekologicznego. KE opracowała kompleksowy plan działań ekologicznych dla UE, który zakłada, że do 2030 r. rolnictwem ekologicznym zostanie objętych 25% gruntów rolnych. Obecnie, według różnych danych, w Polsce mamy ok. 4-5% gospodarstw ekologicznych. W mojej opinii w tak krótkim czasie ten priorytet jest nie do spełnienia. Ponadto rolnicy, którzy zdecydowali się na zmianę systemu gospodarowania na ekologiczny, powinni otrzymać znaczące wsparcie w postaci dotacji, w innym przypadku będą mało konkurencyjni na rynku.

Produkty rolne z polskich pól mają swoją renomę w Europie, nawet te nieuprawiane pod szyldem „ekologiczne”. Nie ma obaw, że wprowadzenie Zielonego Ładu może przynieść więcej szkody niż pożytku?

Dłatego jestem za tym, by stawiać na tzw. produkcję integrowaną. W 2014 r. UE wprowadziła zasady integrowanej produkcji roślinnej. „Stosować tak dużo przemysłowych środków ochrony roślin, jak to jest konieczne, i tak mało, jak to możliwe” - to pewna filozofia. Zarówno rolnicy, jak i ci, którzy będą uczestniczyć w procesie doradztwa, tworząc całe otoczenie gospodarcze rolnictwa, powinni być dobrze przygotowani do swego zawodu. Stawiamy zatem na wyszkolenie. Tutaj kłania się rola uczelni, także naszej, by absolwenci odpowiedzialnie stosowali technologie. W ramach wydziału zajmujemy się m.in. rzepakami, ziemniakami. Badamy produkt finalny, tj. nasioną rzepaku i bulwy ziemniaka pod kątem pozostałości pestycydów. Okazuje się, że przy tych technologiach, które wypracowujemy naukowo, żywność mamy bezpieczną. Całkowite przejście na rolnictwo ekologiczne może spowodować wzrost cen żywności, co jest niebezpieczne szczególnie

w krajach rozwijających się, a takim krajem jest Polska.

Czy nie jest za wcześnie na zachwyty nad programem, który - mówił o tym minister rolnictwa w jednym z wywiadów - nie był konsultowany ani z naukowcami, ani rolnikami; co więcej - może doprowadzić wiele dobrze prosperujących gospodarstw do upadku?

Trzeba mieć bardzo dużo odwagi, a przede wszystkim fachowej wiedzy, żeby precyzyjnie ocenić sytuację w środowisku „za” i „przeciw”. Po to jest środowisko naukowców, aby być głosem doradczym, służyć wypracowaniu optymalnych rozwiązań. W 2021 r. Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach wspólnie z Wageningen University & Research centre w Niderlandach prowadził projekt dotyczący wpływu wprowadzenia strategii Europejskiego Zielonego Ładu. Myślę, że polscy rolnicy przy obiektywnym podejściu UE do tej strategii nie powinni stracić, a mogą nawet zyskać, szczególnie mniejsze gospodarstwa rodzinne. W mojej opinii strategia „Od pola do stołu” spowoduje wzrost kosztów produkcji niektórych roślin uprawnych przy jednoczesnym spadku dochodów rolnika, co wpłynie na wzrost cen żywności - szczególnie w sytuacji braku dodatkowego finansowania z budżetu UE.

Orientuje się Pan, co na temat Zielonego Ładu mówią sami rolnicy?

Spotykam się z rolnikami i doradcami zarówno na szkoleniach, jak i zupełnie prywatnie, i rozmawiamy na ten temat, starając się wyjaśnić te zagadnienia. Wiele osób pyta: co będzie? Stracimy czy nie? Zawsze podkreślam, że wszystko zależy, w jaki sposób będziemy wyliczać zawarte w strategii Zielony Ład parametry dotyczące zmian. Jeśli będziemy liczyć średnio dla Europy, daje to polskim rolnikom jeszcze większe szanse funkcjonowania na rynku.

Te tematy poruszamy też podczas zajęć ze studentami naszego wydziału, a są oni, jak uważam, dobrymi ambasadorami wiedzy w swoim środowisku. Podobnie uczniowie szkół rolniczych, z którymi współpracujemy w ramach umów partnerskich. Uważam, że jedną z misji nauki jest obiektywne przedstawianie rzeczywistości zgodnie z posiadaną wiedzą. Z politykami bywa różnie. Mają oni tendencję do przejawiania, a czasem nawet zaklinania rzeczywistości.

Dziękuję za rozmowę.